

PRZEŁOM

NARODOWO-RADYKAŁNY DWUMIESIĘCZNIK PROGRAMOWY



Treść numeru:

W. K. I. W.

— Wydarzenia i czyny

Andrzej Lachowicz

Włodzimierz Sznarbachowski

I. W. — Poglądy
i programy

Jan Wineych

Jerzy Lwowicz

J. Z. Cybichowski

M. R. — Książki
i wydawnictwa

Marian Reut

— Narodowo-radykal-
na ideologia pracy

Wejciech Wasiatyński

— Korporacjonizm
a państwo narodowo-
radykalne

Włodzimierz Piotrowski

— Myśli o cywilizacji
przyszłej Polski

Jan Poliński

— Wstęp do rozważań
nad hierarchią form
plastycznych w ustro-
ju narodowo-radykal-
nym

NA OKŁADCE:

— rysunek do artykułu
o narodowo-radykal-
nej ideologii pracy.

**»OSOBISTA PRACA KIEROWNICZA
LUB WYKONAWCZA JEST WA-
RUNKIEM PRAWA JEDNOSTKI
DO ZYSKU«**

•ZASADY PROGRAMU NARODOWO-RADYKAŁNEGO• TEZA 15-a

**N U M E R 6
W A R S Z A W A
L U T Y - M A R Z E C 1934
C E N A 50 GR**

"Tacyta" trzy rozprawy, a mianowicie: 1) Dialog o mówcach, 2) żywot Juliusza Agrykoli i 3) Germania w jednym tomie. W ku oraz "Listy Platona" również w jednym tomie. Oba tomiki wydane b. ładnie. Poprzedza oba wyczerpujący wstęp, który wyjaśnia niejako sytuację, będącą cenym przyczynkiem historycznym, napisanym ciekawie i przystępnie. W naszych czasach, kiedy pamiętniki i monografie, czepotków nawet liche, budzą duże zainteresowanie, muszą wzbudzać nie mniejsze zainteresowanie rzeczy, tętniące intensywnym życiem greckim i rzymskim. Uwagi nasze poświęcimy „Listom Platona”, i których autentyczność była niejednokrotnie kwestionowana. Mimo to jednak listy te można uznać za autentyczne za wyjątkiem I-go, jak to we Wstępie jest wyrażone.

Platon w swoich „Listach” jest nieco innym, niż znamy go z jego pism. Rysem, który wybita się tu na plan pierwszy, jest naganność. Tu Platon nie rozważa i oblicza na zimno, ale usiłuje za pasją przeprowadzić swoje tezy, jako jedyny warunek rozumne i zdrowej organizacji życia politycznego. Jednakże jest jeden ciekawy moment w tej pasji reformatorskiej, moment, który w dziełach Platona, nie uwidacznia się zupełnie, a mianowicie moment bliźniaki do faktyczny. To liczenie się z faktami jest tak silne, że w liście V, pisze, iż ludu swego nie zdola przekonać, ponieważ „został już lud swój zbyt stary i przyzwyczajony przez poprzednich polityków

1) „Listy Platona” Wyd. Kasy im. Mińskowice, Warszawa, Pałac Staszki 1988 r. stron 152.

do wielu rzeczy całkiem odmiennych”. A więc wyraźnie rysuje się tutaj, uznane determinujące przewagi faktów. W liście VIII pisze Platon wyraźnie o faktach: „Onaj by bowiem, jak się zdaje, najniezdolniejszy gospodarz, nie może wszystkim” (str. 130). Występuje w tym w parze inne rzeczy. Oto reformatorska pasja Platona gaśnie w ośliczym napatykanych przeciwnych. Wielkie miary myśliciel okazuje się realizatorem na małą skalę. Opór go złocze, a możliwość przełamań krwi w obronie ideałów, przesłania. W liście VII pisze Platon: „Niemy wypowiedział swe zdanie (człowiek rożny), jeżeli ma coś do zarzucenia w sprawie polityki, ale tylko wtedy, gdy wie, że mówić nie będzie na próżno, ani słów swoich nie przypłaci śmiercią. Główną zaś niechęć nie słownie wobec ojczyzny, zmieniając przemocny jej system rządów, jeżeli bez mnożenia wyznań, bez ofiar w ludzack, ustroju, najpewnie go choćby, wprowadzić nie można. Niech więc wówczas ciębie ustnie są stroną i ratunek się modli dla siebie i dla państwa” (str. 90). Platon nie rozumiał, że o zwycięstwie decyduje krew i ofiara, zwycięzca z własnego życia. Do takich ofiar nie był zdolny. Dlatego też nie zrealizował w życiu swojej koncepcji i nawet nie był w stanie wyznaczyć dla niej realizatorów, bo nie chciał swoich słów przypisać śmierci. Platon był oportunistą. Występuje to zresztą w całej jego twórczości, która była kompromisem z życiem, pod naciskiem którego idea „Rzeczypospolitej” zmalał do ideału „Polityki”, a ten ideał w końcu roztopił się bez reszty w „Pracach”, biblii biurokratyzmu opartego na zdrowym rozsądku

„Listy” są niewątpliwie pasjonującą lekturą. Dają barwny opis życia i intrzy w świecie rzeczywistych greckiej, gdzie walki o władzę miały brutalny charakter, wymagający siły i przebiegłości. Literatura, historia i myślenie filozoficzne Greków dawały intelektualny wykład, wany czepotków obraz rzeczywistości, który przebiegał w listach zmysłowe o kruciatwa Greków, pobudzających się hojnie zdradą, stykaniem i trudem. Walki o władzę, podkręślanie to z naciekami, nosiły bezwzględny charakter, a za tym nie można się dowieść, że budowały w prerafinowanym intelektualnie Platonie groźę i poczucie niebezpieczeństwa. Polityczne idee dawnej Grecji nie było sielanką. Może właśnie dlatego w życiu powagało się filozofii, ponieważ jednak filozofowanie było bezinteresowne od polityki. Nie można się tedy dziwić, że wielu ludzi wycofywało się z czynnego życia politycznego i że w zacięciu konstruowało systemy ustrojowe, które mogłyby zapewnić spokój i ład państwowemu, nieplanym zwanymi i przewrotnymi. Listy Platona czynią psychologię zrozumiałymi powody, wskutek których Platon, mimo swego dynamizmu, pasji reformatorskiej i zainteresowania politycznego, musiał skapitulować. Czynniki to dla tych samych powodów, dla których ulegał tyraniowi Szyzaku Dionizjuszowi, od którego zresztą chciał uciec za wszelką cenę. W liście VII pisze Platon z melancholią: „...wielki jednak, le proby tyranów zawierają w sobie konieczność postęchu”. Takimi tyrantami byli dla Platona netyko tyran i dyktatorzy, ale i tyranki tłum ateński, kierowany przez demagogów, szafujący śmiercią i wygnaniem bez sen-

su i miary, było wreszcie samo życie, od którego twardej konieczności ustawało bezskutecznie uciec do królestwa ideału, gdzie wreszcie królowało Dobro i Piękno, ucieczki wyczerpującej wyczerpała harmonię królestwa rozumu. Tragizm platformy polegał na klęsce, która ponosił Platon, jako mętnyżna w życiu. Zywot Platona, nie jest żywotem zwycięzkiego czynnika, a myśl platformy zwyciężyła tylko o tyle, o ile stanęła się przyczyną i przyczyniła myślenie w duszach wielkich ludzi czynu. Otóż Listy wywołują nie w tym, Platonie, tragizm niewątpliwie dekadenta - arystokraty, w którym z mekoski pozostało tylko myślenie, zdolne wzbudzić estetyczne przeżycie, zdolne przekonać, ale niezdolne natężyć wiarę w zwycięstwo i wola wielkości. Tego należało szukać poza nauką Platona, która jest par excellence doktryną konsumacką, doktryną państwa, które już odseparowało absolutne zwycięstwo i absolutną władzę, a takiego państwa, ani narodu, ani rządu nigdy nie było i nigdy nie będzie Rzeczywistość bowiem jest dynamiczną Walka i czynny są jej integralną częścią. Myślenie bez walki i bez czynów jest tkwiemieniem zwa rzeczywistość, jest największą klęską, jaką może ponieść człowiek.

„Listy” trzeba przeczytać i zrozumieć. Stanowią one pole historii człowieka, którego myśli są pełne uroku i piękna, ale myśli te są jak obrzydliwy pierścionek, dają rozkosz, ale nie budzą wiary, ani mocy. Owzajemnie jeśli moc i wiara już są powielenie i zdobyte, to wówczas dają pewien orientacyjny materiał intelektualny, pozwalający o pewnych problemach myśleć głębiej i może prawidłowiej. M. R.



GOSPODARSTWO

NARODOWO - RADYKAŁNA IDEOLOGIA PRACY

Czym jest praca?

Jeśli mówiliśmy o własności, że jest czynem, który trwa, to tym bliżej porujemy do pracy. Praca jest przede wszystkim właśnie zespołem zorganizowanych czynów, jest działalnością. W tym charakterze wiąże się ona najbardziej bezpośrednio ze strukturą bio-psychiczną człowieka. Jak w jakim elemencie podstawowym tej struktury jest ruch, jest działalność. W całym bio-psychicznym organizmie człowieka odbywa się ustawiczny proces ruchu, działalności. Proces ten jest celowy. Ma on określone całkowite zadania. Jest zespołem zorganizowanych czynów, a więc jest pracą. Praca tworzy człowieka i przez pracę człowiek tworzy. Praca za tym jest najwęższym i najbardziej świadczym, która dokonująca się w nas. Jest procesem, w którym nas za stawianiem się wszechświata, jako ogromnego organizmu celowej pracy. Unikając wszelkiej metafizyki i stojąc na gruncie czysto doświadczytelny, można określić pracę, jako pierwotnie kosmiczny, który działa w człowieku i łączy go przez to z całym wszechświatem, który sam jest jakby przegromnym czynem.

Znakomity psycholog francuski Henryk Deleacroix pisze: „rola ruchów jest niezaprzeczalna. Cała świadomość spoczywa na architektonicznej motorycznej całego ciała, na organizacji tej sieci wyspecjalizowanych i scentralizowa-

nych czynności, dokonywających się na różnorodnych poziomach i tworzących ciało. Przede wszystkim wszelkie rozamięnie i wszelka działalność jest sensorii - motoryczną (uw. można: czuciowo - ruchową) równową, podstawową istnienia całego naszego psychizmu. Tę równowągię lekkich skurczów i rozkurczów tej równowej dźwiga wszelkie masy doznają i wywołuje wszelkie ruchy. Ciało nasze dostarcza nam naszych osi i naszych spójrzności. W tym Uniwersum, gdzie nie ma ani góry, ani dołu, ani prawa, ani lewa, organizmie ono nasze Uniwersum. Ukształtowanie się ono samo i ukształtowanie świat rzeczy drogą podstawowych ruchów percepcji (postrzegania) i ruchów, odpowiadających na ujęte postrzeżenie”.

Wszystko tedy co istnieje jest systemem pracy, działalności, czynów, ruchu. Rzeczywistość jest dynamiczną całością, realizującym się czynem. To jest moment najistotniejszy, jeśli chodzi o stosunek człowieka do samego siebie i do tego co otacza. W zrozumieniu tego faktu należy wydigani z niego wszystkich konsekwencji leży warunek przyjęcia właściwej postawy w życiu.

„Praca - pisze Brzozowski - jest tym bytowo podłożem, które określa całe stanowisko ludzkości, a jednocześnie pozostaje w stosunku zależności do wszystkich zmian, jakim podlega

człowiek i sama na nie wpływa. Prawo, moralność, religia, sztuka wpływały i wpływają na pracę”.

1) Nie można traktować pracy mechanicznie. Marks popełnił ten błąd, sądząc, że praca determinuje bios ludzki w sposób mechaniczny, wywołując się na podłożu biologicznym. „Graniczny” tymczasem nie mechanika determinuje bios ludzki, a odwrotnie bios ludzki determinuje mechanikę. Istotną bowiem kwestią jest tutaj „gą aparaty czuciowo - zmysłowe”, odta stanowi szereg biopsychicznych konfliktów, rozgrywających się w człowieku. Momenty te zapoznane były przez Marksa. Fakt ten wynikał ze słabego rozwoju nauk psychologicznych i biologicznych. Analiza za tym fizjologiczna i bio - psychologiczna pracy u Marksa nie istnieje. Pojęcie pracy jest powierzchowne, zewnętrzne. „Praca - pisze Marks - jest przede wszystkim procesem, zachodzącym pomiędzy człowiekiem a przyrodą, procesem, w którym człowiek przy pomocy własnej działalności, warunkuje, reguluje i kontroluje wymianę substancyjną między sobą a przyrodą. Substancji przyrody przedciwastwa się on sam, jako siła przyrody. W celu przyswojenia sobie substancji przyrody w określonej formie, odpowiedniej do potrzeb własnego życia, człowiek wprawia w ruch, należące do jego ciała naturalne siły, ręce i nogi, głowę i palec. Działając przy pomocy tego

1) Henryk Deleacroix - „Les grandes formes de la vie mentale” Paris 1937 str. 4.

2) Stanisław Brzozowski - „Idee” Lwów 1910 str. 10.

roku na zewnętrzną przyrodę i zmieniając ją, jednocześnie zmienia on także i swoją własną naturę. Rozwija on drzemające w tej naturze zdolności i podporządkowuje je zwyczajom w niej sil swojej własnej władzy.³⁾ Widzimy tu ujmowanie pracy w kategoriach mechanicznych, jako siły i siły, analogicznej do siły przyciągnięcia. Pracy tej przypisuje Marks doświadczenia natury człowieka. W istocie jest nieco inaczej. Praca jest rezultatem struktury bio-psychicznej, wynika ona z „grzy” poszczególnych elementów tej struktury, która determinuje pracę jakościowo i ilościowo. Ulega ona wprawdzie pewnym oddziaływaniom tej pracy, rozwija się w pewnym sensie pod jej wpływem, ale w żadnym razie nie jest przez te wpływy zdeteminowana. Można tu za tym mówić conajwyżej o pewnej zależności dość luźnej i drugorzędnej. Istota rzeczy tkwi w sferze biologicznej, tam zachodzą procesy warunkujące o pierwszorzędnej domości.

Wobec pojęcia pracy, zamyka się również pojęcie walki. Chodzi o walkę o pokonywanie i poru, stawianego poczynaniem człowieka przez naturę, materię i siły mechaniczne. Istnieje tu pewien stały konflikt między człowiekiem a działaniem otoczenia, pewne starcie sił i oporów, które wyładowują się, jako proces stawiania się rzeczywistości. Konflikt ten istnieje i w człowieku, w pracy jego aparatury bio-psychicznej u podstawy całego życia psychicznego. Rzeczywistość jest sama konfliktem. O tyle konfliktem o ile konfliktem jest i musi być walka działająca. Stąd i człowiek jest systemem konfliktów, jak również jego życie ma charakter. Delacroix pisał: „Wszelka świadomość jest oznaką i zarazem dziełem konfliktów; nazwaną albo na wewnątrz. Bogate są także w świadomości konflikty pomiędzy instynktami, a inteligencją; jak również konflikty w łonie osobowości: kiedy przeszłość i przyszłość zderzają się w teraźniejszości. Ten trudny akord z naszym przemieszczeniem, ta dramatyczna niedokonalność jest właśnie oznaką świadomości”, i wszędzie tam, gdzie istnieje praca, działalność, czyn i ruch mamy do czynienia z konfliktem, z walką. Jeśli więc powiemy, że w rzeczywistości nie ma walki, nie ma jej działalności, czynów i ruchu, to znacząco niedzielnym tym samym, że jest walka. Stało się natomiast to nie jest nowe. Wyowiedział ją Heraklit z Efezu już w VI wieku przed Chrystusem: „wojna jest matką wszechrzeczy. Wnosi ona jednego do godności bogów, a innych do godności ludzi; jednych czyni niewolnikami, a innych wyzwala”. I dalej: „Trzeba wiedzieć, że wojna jest powszechną, że sprawiedliwość jest walką i że wszystko zawdzięcza swoje istnienie niezgodzie i konieczności”. Z tej walki i konfliktu powstaje owa jedność rzeczywistości, która stanowi doskonałą równowagę, będącą rozkładaniem konfliktu i przechodzeniem w konflikt nowy. Charakterystyka powyższa wykracza poza granicę pracy, ujmowanej jako kategoria ekonomiczna. Ushiujemy dać tu określenie pracy, jako pewnego elementu filozoficznego i dochodzimy do wniosku, że ona jest pewnym stanem bytu a ściślej pewnym atrybutem bytu. Praca jest stawaniem się bytu. Stawanie się to podlega pewnym prawom. W odniesieniu do ludzkiej rzeczywistości zamyka się ono w systemie praw biologicznych, psychologicznych i socjologicznych. Obejmują te prawa: 1) celowości celowego czynienia ludzi. Wchodzi tu zatem w grę pewien specyficzny postać w której wypowiedzi się osobowość człowieka.

Praca - czynem narodowym

Narodowo - radykalna myśl gospodarza wychodzi z założenia, że praca jest podstawowym elementem w życiu Narodu. Wynika to jasno z całego podejścia filozoficznego do problemu pracy i widać się nierozważnie z dynamizmem rewojucyjnym, cechującym świadomości nar-

dowo - radykalną, przenikającą kultem czynu. Wiąże się to zagadnienie nierozważnie również z kwestią uznania czynu za absolutną wartość i przyjęcia tej wartości za zasadniczy obowiązek, którego realizacja ciąży na każdym człowieku. Oczywiście jest, że czyn sam w sobie nie jest wartością. Wartość bezwzględna czynu płynie z realizacji prawdy, dobra i piękna w granicach odpowiednio i zgodnie z jej interesem. Kult czynu płynie tu ze zrozumienia podstawowej zasady, tego aksonatu, że życie prawdy jest uwarunkowane czynami, działalnością, pracą. Bez czynów, działalności, pracy prawda jest martwą konstrukcją intelektualną, jest stanem psychiki lub wielu psychik, ale nie jest aktem twórczym, zyczącym jako siła, przekształcająca dzieje, jako czynna forma rzeczywistości, nadająca jej ostatnie szczegól i kształt i kierunek, a więc nadprzykład budująca nowy ustroj społeczno - polityczny i wskaźnica jego cel. Prawda więc przez czyn staje się ludzką rzeczywistością, jej czynną formą, jej mocą i twórczością.

Przez pracę ujmujemy najprościej rzeczywistości i nie tylko najprościej ale zarazem najbardziej bezpośrednio, najgłębiej i najpełniej. W ten sposób praca, genetycznie rzecz biorąc, jest pierwszym aktem poznawczym w stosunku do przyrody, pierwszą próbą podporządkowania przyrody człowiekowi. Poznając bowiem odpowiadamy. Poznając ujmujemy żywoty „Człowiek” - pisze Józef Piłsudski - „jakoby uziemia żywoty. Żywoty, nie jego ręką wytworzone na naszym podłożu placu. Żywoty tych dawnych leżono załadowa kilka, a liczba ich rośnie prawie z roku na rok. Zarządza ich człowiek do roboty, jak jakie wół robocze. Wada więc obraca koło, słońce ogrzewa pola i elektryczność pracuje we wszystkich kierunkach. Ogień daje ciepło. Wóły robocze czyni z elementów człowiek i dumny jest z tego, że dzieło nie swoje opowiadał i zmusił do niewolniczej roboty dla swojej jedynie wygody.

Dumny jest z tego, lecz czyż ma dostatecznie do tego zasady? Czyż nie spostrzega, że żywi, będący w codziennej robocie, i kłękają zadawać mi może? Rozszalałe powidzie, słońca pożogę, spalające pola, ogień, niszczące miasta i kłękają, pleniący, z nieba bijące - zararki powiatów, trzęsienia ziemi - czyż nie są dostatecznym powodem do większej skromności człowieka w stosunku do żywotów?

A jednak jest żywić nie boski, lecz ludzki i może dlatego człowiek tak mało go szanuje. Żywotem tym jest praca, praca ludzkich mózgow, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni.

Dzieje ludzkie w całych tysiącach, wszystko, co nazywamy kulturą, są właściwie tworem tego ludzkiego żywotu, człowieczej pracy.⁴⁾

Praca jest żywotem w nas i poza nami. Jesteśmy właściwie skrzyżtowanymi, zorganizowanymi kompleksami pracy, a więc kompleksami pozajęzykimi i opowiadającymi. Poznając i opowiadając żywoty, tworzymy rzeczy nowe. Praca jest tworzeniem, tworzeniem nowych wartości, dóbr konkretnych, nie tylko gospodarczych, ale wszelkich dóbr, służących człowiekowi; tworzeniem wszystkiego tego, co człowiek żyjący społecznie zdoła wyprodukować w celu zaspokojenia własnych lub społecznych potrzeb, jakimikolwiek by one nie były.

Praca stwarza niezbędne uźdolenia, potrzebne do dalszego życia i działania w nowych, stworzonych przez siebie warunkach. „Praca” - pisze Brzozowski - „więc jest twórczością, mającą określony cel, mającą wywołać określony postać naszych uźdoleni czynnych”.⁵⁾ Ta postać uźdoleni czynnych służy zaspokojeniu potrzeb w dwójakim znaczeniu: 1-o zaspokojeniu potrzeb działania i 2-o zaspokojeniu potrzeb za pomocą wyprodukowanych dóbr: po-

treb politycznych, kulturalnych i gospodarczych.

„Polska - mówi Brzozowski - to jest organizm polskiej pracy, walczącej o swoje trwanie wobec przemocy ludzi i oporu rzeczy”.⁶⁾ W tym zamyka się istotny sens ideologii pracy, rozumianej, jako wszelka twórczość w dziedzinie duchowej i materialnej, dokonywana organizmnie przez Naród - tę najwęższą formę życia społecznego, formę będącą treścią procesu dziejowego. Mamy tu na myśli pracę zarówno indywidualną, jak i zespolową, dokonywaną się w kolektywnej postaci, bo w postaci zorganizowanego działania na tle wspólnoty narodowej. Wspólnota narodowa jest tu zasadą kierowniczą, przenikającą ogół poczynają w formie nakazów moralnych, prawnych, a nadewszystko politycznych.

Człowiek-praca-społeczeństwo

Wobec powyższego praca, a raczej jej wytwór uzasadniają rolę jedności w społeczeństwie, stając się rodzajem społecznej legitymacji, uprawniającej człowieka do zajmowania w Narodzie określonego stanowiska. Życie bez pracy jest do wodu odierwania od twórczego istnienia Narodu, jest życiem w społeczeństwie bez brania na siebie odpowiedzialności za tworzenie i budowanie samego społeczeństwa, bo praca jest tworzeniem Narodu i jego kultury. Jest nie tylko tworzeniem Narodu i kultury, ale także tworzeniem samego siebie w czynnie i przez czyn. W polciu pracy, kultury wysuwamy, tkwi pojęcie zespołu zorganizowanych czynów. Obowiązkiem nasze pojęcie pracy z tym wszelką działalność celową. Wchodzi tu w grę praca polityczna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna, produkcyjna, tworząca materialne wartości i dobra, tworząca bogactwo; ono przecież jest nym innym, jak materialnym podłożem, wytworzonym przez twórcze zdolności człowieka, dążącego do określonego typu kultury. W praktyce przejawia się w całej pełni moralne, intelektualne i fizyczne zdolności człowieka. Występuje tutaj człowiek w charakterze twórczego podmiotu, realizującego w sposób celowy własne zamierzenia. Praca jest zarówno środkiem zaspokajania potrzeb jak i źródłem powstawania kapitału bogactwa. Cała kultura duchowa narodów europejskich, technika, której skutkiem był rozwój niesłychany materialnej cywilizacji, wszystko to było rezultatem ludzkiej pracy. Należy tu dodać: zorganizowanej ludzkiej pracy, prowadzonej w ramach określonych ustrojów polityczno - społecznych, w ramach ustalonych porządków prawnych. Moment bomo organizacji występował nawet na najniższych stopniach kultury w postaci najprimitwniejszego podziału pracy, który pozwolił na oświecenie, wyrażające się wświeście przemiany nadyżek. To było skolewaj. Mamy tu wyrażenie materialnych bogactw. Adam Smith, twórca liberalizmu pisze: „Największy rozwój produkcyjny sił pracy i wielka sprawność, zredowienie i zrozumienie, jakie widzimy w kierowaniu pracą lub w jej wykonywaniu, były zjawiskiem rezultatem podziału pracy”.⁷⁾

Myśl angielskiego ekonomisty rozwinął znakomity socjolog francuski, Emil Durkheim, który w swoim dziele p. t. „De la division du travail social” postawił tezę, że stałe postępujący rozwój podziału pracy jest motorem życia społecznego, warunkującym wszystkie przemiany zachodzące w jego łonie. Myśl tę wyrażał już Platon w swojej „Rzeczypospolitej”, gdzie zasada podziału pracy była jednocześnie zasadą podziału społeczeństwa na stany. Myśl tę spotykamy w różnych odmianach u takich pisarzy nowożytnych jak Comte czy Spencer, pomijając wielu współczesnych lub poprzedników Durkheima.

Z naszych rozważań wynika jedna, zasadnicza prawda, że byt narodu, jego zaopatrzenie w do-

3) Karol Marks - „Kapitał” wyd. V. Moskwa - Leningrad 1950. Ks. 1. str. 119.

4) Józef Piłsudski - „Pisma zbiorowe” W-wa 1937. Tom VIII. str. 47.

5) Stanisław Brzozowski - „Jeszcze” Lwów 1910 str. 187.

6) Stanisław Brzozowski - „Legenda Młodej Polski” Warszawa 1937, str. 31.

7) Adam Smith - „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”. Biblioteka Wyższej Szkoły Handlowej. W-wa 1897. tom 1. str. 15.

bra materialne jest całkowicie zależne od ilości i wydajności pracy. Ilość i wydajność pracy zależna jest stąd, od jej podziału, czyli, innymi słowy, od jej technicznego zorganizowania. Ten podział i ta organizacja pracy ludzkiej odbywa się teraz w ramach poszczególnych przedsiębiorstw w sposób celowy, a w społeczeństwie jako takim — samorzutnie.

Organizacja pracy

Mysł narodowo — radykalny, uznając wagę podziału pracy, stoi na stanowisku, że musi być on zorganizowany w skali społecznej. W tym idziemy dalej od Smitha. Naród jest także w pewnym sensie ekonomiczną wytwórczą wspólnotą, a zatem moment celowej organizacji wydajności musi się rozciągać i na nią. Smith ogranicza się w tej kwestii twierdzeniem, że istnienie społeczny podział pracy w postaci różnych zawodów i gałęzi produkcji, „współpracujących” ze sobą, a więc i ta sprawa jest właściwie rozwiązana. Otóż tak nie jest, bo ten samorzutny podział pracy organizuje ludzi przypadkowo, nie dostosowując bowiem ani zawodów, ani pracowników w rozmiarach ani w gałęziach produkcji, potrzebnych Narodowi. Prawo podaży i popytu na pracę jest czynnikami, nie regulującym w sposób właściwy ruchu mas w ich poszukiwaniu zawodu. Sprawa ta, podkreślam, będzie musiała być rozwiązana drogą celowej polityki państwa. Oprócz bowiem pewnej części wydajności jest związane z podziałem pracy, czyli ze specjalizacją. Podkreślić tu należy, że rozwój zarówno organizmu fizycznego, jak i społecznego związany jest z wstępującym podziałem czynności pomiędzy różne części organizmu, czyli ze wzrostem specjalizacji. To jest jedna strona zagadnienia, druga zaś polega na coraz ściślejszym wiązaniu ze sobą, czyli na centralizacji. Na tym polega istota problemu. W tym też kierunku należy go rozciągać, pomnażać, że to chodzi o interesy Narodu jako całości, a nie o interes tych czy innych jednostek. Mamy na myśli „Planizm” bowiem powodem wydajnej organizacji gospodarce jest to, by każdy zatrudniony był w takiej pracy, do której nadaje się przez swoje uzdolnienia i kwalifikacje, oraz by każdy wyposażony był możliwie w najlepsze maszyny i inne środki pomocnicze, potrzebne do jego pracy”.

Mówi się przy tym, że podział pracy prowadzi do mechanizacji człowieka, bo zmusza go do wykonywania jednostajnych ruchów. Otóż doświadczenie wykazało, że wszelki jednostajny ruch był szybko przejmowany przez maszynę.

„Monotonii życia — powiada Roscher — trzeba się obawiać znacznie więcej niż monotonii pracy. Monotonia pracy jest wtedy tylko złem bardzo wielkim, gdy pociąga za sobą monotonię życia. Otóż jeżeli zajęcie wymaga dużego wysiłku fizycznego, to człowiek po pracy nie jest zdolny do niego i życie pracy jego nie wymaga działania wladz umysłowych, to istnienie wogóle mała szansa ich rozwoju. Tymczasem przy zwykłej pracy fabrycznej siły nerwowe niezbędny się wyczerpują, a ile tylko niema nadmiaru hałasu i o ile dzień roboczy nie jest zbyt długi. Warunki społeczne życia fabrycznego są bodźcem dla aktywności duchowej w godzinach pracy i poza nią; to jest nawet ich rezerwa. Wobec tego, jeżeli się nie chce, aby w dziedzinie duchowej, wykazywała znaczną inteligencję i znaczne zasoby duchowe”.

Nie będe tu analizować szczegółowo założeń i zasad teorii produkcji, wykraczała by to znacznie poza temat moich rozważań, ograniczę się tylko do paru istotnych momentów.

„Produkcje — pisze prof. Zawadzki — określam jako działalność ludzką wykonywaną w świecie zewnętrznym zmian, dających do przystosowania go do naszych potrzeb. Przy tym pod słowem „naszych” rozumiem ludzkich wola, odczuwanych przez tego lub innego członka społeczeństwa. Zasadnicze więc cechy, które pewną działalność kwalifikują jako produkcję, polegają na tym, że zmiany zachodzą w świecie zewnętrznym i że zmierzają do przystosowania go do innych

potrzeb”.)⁸⁾ Wydaje się nam, że definicja jest nieco za szeroka. Produkcję należałoby określić, jako pracę, mającą cele ekonomiczne. W tym sensie zasadą narodowo — radykalnej ekonomiki jest produktywizm, czyli dążenie do maksymalnych osiągnięć w zakresie osiągania celów ekonomicznych. Rozwój produkcji zwiększa zapotrzebowanie pracy, a tym samym powołania na skuteczną walkę z bezrobociem. W ten sposób zostaje wyrytekało to bogactwo, jakie tkwi w pracy ludzkiej, a zarazem zwiększony rynek wewnętrzny zbytu, bo jednostki zatrudnione to aktywny konsument na rynku. Poza tym rozwój produkcji sprzyja i pozwala na powiększenie przyrostu ludności, a to skolei wzmacnia siłę narodowego organizmu państwowego.

Żdziotwieckie, analizując gospodarkę faszystwu, a szczególnie zasadę produktywizmu, stanowiąca tam kamień węgielny poczynań polityki gospodarczej, pisze: „Produkcja jest przede wszystkim kombinacja elementów materialnych, jest także materialna i polityczna. Dajeł tam nową pozycję jej w całokształcie życia narodu opiera się nie tylko na podstawach indywidualistycznych, lecz także ogólnie — narodowych; jest nierozdzielnie związana z narodem i całością jego spraw. Wyrazem tego rozumienia jest ustroj korporacyjny, który, ujmując w węższy organizacyjny życie gospodarcze, ma nie tylko materialne cele na widoku. Rozwój i siła gospodarstwa narodu, nie jest samym dla siebie jak by ostatecznym celem, ma służyć celom potęgi politycznej. Organizacja zaś i wyrazem całokształtu spraw i celów narodu jest państwo. Jeśli więc produkcja jest nierozerwalnie związana z pojęciem państwa, jest — jak możnaby rzec — wcielona w to pojęcie; to właśnie trzeba mieć na myśli, gdy styśmy się i czyta o tym, że życie narodu jest unitarne, że państwo jest syntezą tego życia”.⁹⁾

O nowy typ przedsiębiorcy

W związku z problemem produkcji pozostaje współzależne zagadnienie, to jest problem jednostki, dysponującej kapitałem w charakterze właściciela i organizującej produkcję w celach zysku.

W dawniejszych podrozdziałach ekonomiki uważano pracę za jeden z czynników produkcji obok ziemi i kapitału. W tym znaczeniu ujmowano ją, jako czynnik równorzędny z kapitałem. Stanowiło to nie było słuszne. Praca genetyczna i hierarchicznie była nadrzędna. Kapitał bowiem był rezultatem pracy ludzkiej. Prof. Philipowicz pisze: „kapitałowi t. j. ruchomym lub też dowolnie przez ludzi unieruchomionym środkom wytwarzania (np. budynki) odwołując się niektórzy samodzielnie teoretycy znaczenia samodzielnie obok gruntu i pracy, utrzymując, że czynnik ten da się zawsze ostatecznie sprowadzić do tych dwu czynników zasadniczych. Stanowiło to jest słuszne. Z technicznego jak również z genetycznego t. j. historyczny rozwój gospodarstwa rozpatrującego, punktu widzenia, można mówić tylko o przyrodzie i pracy, jako ostatecznych czynników produkcji. Kapitał jest niewątpliwie wytworem pracy, i zytowaniem, darem przyrody”.¹⁰⁾ Wynika z tego że hasła produktywizmu z natury rzeczy muszą się nawiązać z kulem pracy i kulem przedsiębiorcy, jako organizatora pracy.

Kapitał jest owocem pracy i tylko dzięki pracy daje dalsze rezultaty produkcyjne, ułatwiając proces wytwórczy. Naprawdę produkcyjnym staje się kapitał w ręku przedsiębiorcy, a więc człowieka, umiejącego celowo zużywać posiadane zasoby środków kapitałowych. Cecha, charakterystyczna przedsiębiorcy, jest jego osobista praca w związku z prowadzonym procesem wyt-

wórczym. Przedsiębiorca występuje, jako aktywny element, kierujący jednostką wytwórczą — przedsiębiorstwem. Organizuje on pracę, pełni funkcje kierownicze, a czasem także i wykonawcze. Wszystko to uzasadnia pewne dodatkiowe korzyści, jakie wyciąga w swojej roli przedsiębiorcy w postaci zysków. Zysk bowiem jest dowodem na właściwej organizacji przedsiębiorstwa, stwierdzeniem racjonalności jego prowadzenia i wykazaniem celowości jego przetrwania istnienia danej jednostki wytwórczej. Nie może być nadmierny, musi być jednak wystarczającą zachętą do podejmowania czynności gospodarczych w charakterze wytwórcy. Nie należy obawiać się pewnego zmniejszenia zysków, doświadczenie bowiem wykazuje, że zmniejszające się zyski były niejednokrotnie sprzyjające na rozwoju gospodarczego, zmuszaly bowiem przedsiębiorców do zwiększenia wydajności energii. Chodziło by tu nie tyle o wysokość zysku, co o opłacalność produkcji, która by musiała dawać przedsiębiorcom pewne nadwyżki, wystarczające jako bodźca do rozwijania aktywności gospodarczej.

W ustroju kapitalistycznym natomiast występowały jaskrawo momenty zerwania między przedsiębiorcą jako właścicielem a przedsiębiorcą, jako aktywnym podmiotem gospodarstwa, kierownikiem zakładu wytwórczego. Właściciel przedsiębiorstwa w prowadzeniu zakładu wytwórczego, w kierowaniu zakładem wytwórczym wyreza się urzędnikiem, płatnym funkcjonariuszem. Sam może nie robić. Zyski gospodarstwa biurokratyzuje się. Zauka typ przedsiębiorcy, typ niezbydny, nie tylko z punktu widzenia gospodarczego rozwoju, ale i ekonomicznego politycznego a nawet kulturalnego. Polska zawsze brakowała przedsiębiorcy. Tym tłumaczy się słabe tempo naszego rozwoju gospodarczego, nasza nędza i zaniedbanie. To musi być odrobione, musi powstać odpowiedni typ przedsiębiorcy. To jest jeden z głównych postulatów, który wysuwa samo życie. Postulat ten mocno akcentuje myśl narodowo — radykalna. Wysuwa ona momenty nie tylko natury etycznej, miałowicze, że poczucie moralne wymaga, aby miał bez pracy nie miał korzyści i zysków, ale chodzi nam o to, żeby stworzyć, względnie przywrócić typ przedsiębiorcy, typ tego nie zastąpi urzędnik, który może świetnie prowadzić istniejące przedsiębiorstwo, ale nie organizować nowe. Tałent organizacyjny wiąże się bowiem ze specjalnym typem wyobraźni twórczej. Urzędnicze warunki bytowania nie sprzyjają jego powstawaniu. Dowodem tego są Sowjety, gdzie mimo najnowszych środków technicznych i szalonego przysmusu, niewolnictwa, terroru, mimo całego systemu nagród i premii, rozbudowa gospodarstwa jest stosunkowo niewielka w porównaniu z rozbudową gospodarką Kanady. Kraje te — Rosja i Kanada — rozpoczęły rozbudowę od punktu identycznego niemal. Struktura gospodarstwa ich jest podobna. Bogactwa naturalne i warunki klimatyczne zbliżone. A jeśli uwzględnić się tutaj poziom życia, to wówczas Sowjety pozostają bardzo daleko w tyle i w ogóle nie będą mogły być porównane z Kanadą. Sowjety próbowali rozbudować gospodarkę za pomocą urzędników, a Kanada siłami przedsiębiorców. Doświadczenie przemawia zdecydowanie na korzyść drugiej metody.

„Przedsiębiorca — pisze prof. Kostanecki — jest dziś, w całej epoce, którą jako współczesną od dawniejszych wyodrębiam, przede wszystkim i ponad wszystko bodźcem organizacyjnym”. Prof. Kostanecki mówi o ideologii przedsiębiorcy, dowodząc, że przedsiębiorca „jest na terenie gospodarczym i w kierunku gospodarczym, tym co tworzy — twórcą”.¹¹⁾ Twórczość jest najwyższą postacią pracy. Ona najlepiej uzasadnia i usprawiedliwia własność.

Zdrowo pojęty, interes ekonomiczny, nie mówią o innych ni interes donioślejszy, wskazując, że jest zresztą konieczną zapewnić zyski tylko i

⁸⁾ Alfred Marshall — „Zasady ekonomiki”. Wyd. Arcis W-wa 1925 tom I str. 242.

⁹⁾ Władysław Zawadzki — „Teoria produkcji” Błb. Wyższej Szkoły Handlowej str. 81.

¹⁰⁾ Jan Żdziotwiecki — „Produktywizm, jako nowa polityka gospodarcza faszystwu”, „Ruch Prawn. Ekon. i Socjol.” 1938 Poznań.

¹¹⁾ Eugeniusz Philippowicz — „Zarys ekonomiki społecznej”. W-wa 1922 str. 217.

¹²⁾ Antoni Kostanecki — „Problem ekonomiki” W-wa 1929 str. 113.

wylężnie aktywnym i twórczym gospodarzom jednostkom, a więc przedsiębiorcom, osobście pracującym, bądź jako kierownicy czy organizatorowie, lub jako wykonawcy, bo i wykonawca w pewnych granicach jest przedsiębiorcą i on może przyczynić się do powstania pewnych środków technicznych, lub do udoskonalenia starych. Trezba tylko, żeby każdy wykonawca był ze swojej strony świadomym czynnikiem produkcyjnego procesu. Wówczas uzyska prawo twórcy do rzeczy które powstają na tle rozwiniętego ekonomicznego życia Narodu.

Praca kierownicza lub wykonawcza nie jest czymś jednorodnym. Nie można tu mówić wyłącznie o różnicach ilościowych, jak sądził Marks. Pomiędzy bowiem poszczególnymi pracami, kierowniczymi lub wykonawczymi, istnieje istotne różnice jakościowe, znajdujące swój wyraz w rezultatach z jednej strony, a w znacznym wyników dla zbiorowości z drugiej. Różnorodność jakościowa prac wynika z indywidualnej skali udziałów i cech ich - psychicznych jednostek pracujących. Wskutek różnych społecznych rezultatów i różnej wagi czy znaczenia tych rezultatów, jak też i różnych ilości energii, wymaganej do wykonania poszczególnych zadań, praca jest różnorodnie wartościowana i wynagradzana. Sprawiedliwość bowiem i interes narodu wymaga, aby wynagrodzić każdego odpowiednio do rozmiaru i trudności zadania, które wykonywa. Tutej musi wkroczyć prawo, określające zyski i płace, dzieląc sprawiedliwie i słusznie dochód społeczny.

Wysokość tedy zysku nie będzie w ustroju narodowym rezultatem żywiołowej i przypadkowej gry sił rynkowych, a będzie wynikiem rozumnego stanowiska organów, powołanych do decydowania o życiu gospodarczym, będzie za szaloną nagrodą za pracę i jej wyniki. W tym sensie ustrój narodowo - radykalny będzie ustrojem sprawiedliwości społecznej, wiążącym bezpośrednio zysk z pracą. Praca stanie się tu ekonomicznym miernikiem wartości społecznej człowieka, rozstrzygającym o jego społecznej randze. Produktoryzacja człowieka jest zatem jądrem jego wartości dla narodowej wspólnoty i to produktoryzmem integralny, jako aktywne podmiotu w życiu. Tutej więc jeszcze raz podkreślić wyzwała doniosłą rolę usług, które oddaje Narodowi przedsiębiorca, ów „leader” postępu gospodarczego.

Praca i cywilizacja

Praca więc stanowi moment centralny w narodowo - radykalnym pojęciu ustroju społecznego. Jako jej postać najwyższą występuje twórczość, będąca specjalnym darem człowieka, najwyższą mowliwicią powoływania do życia nowych wartości. Zasadniczo rzecz biorąc, w każdej najprostszej pracy występuje pewien element twórczości i dlatego wszelka praca jest przede wszystkim manifestacją sił duchowych, rezultatem określonego stosunku człowieka do świata. W tym charakterze praca musi być uznana za czynnik, podnoszący człowieka do rangi jednostki twórczej na określonym odcin-

ku historii własnego narodu. Twierdzenie takie wydaje się paradoksem. Tymczasem jest ono tylko stwierdzeniem faktu. Historia bowiem narodu obejmuje ogół najdrobniejszych nawet wydarzeń i czynności, z których każda wpływa w określony sposób na kształtowanie się zbiorowej psychiki narodu i indywidualnych psychik jego członków, tworząc odpowiednią atmosferę duchową i kulturalną. Twórczość — powiada Balicki — jest powoływaniem do życia uytęsknione, jeszcze niestwierdzonych, twórcza zaś praca myśli, powoływaniem do życia wyobrażeń nowych na drodze kombinowania celowego wyobrażeń już znanych¹³⁾. Otóż kultura opiera się na twórczości i cywilizacja także. Kultura i cywilizacja to praca. „Cywilizacja, z materialnego punktu widzenia, polega na lepszej organizacji i na pełniejszym bardziej urozmaiconym wykorzystywaniu sił natury; ma ona za cel i za skutek uczynić współpracę człowieka z naturą, bardziej bliską, metodyczną i świadomą”.

Kultura jest pracą, dokonywaną wewnątrz człowieka, dążącego do wyzwolenia się z naturalnych konieczności. Kultura jest pracą człowieka nad samym sobą w dążeniu do pełnego samookreślenia się w świecie, jest próbą zamknięcia w sobie całego Uniwersum, aby uczynić ten świat własnej jaźni, jest ujęciem siebie i świata w jednym akcie poznawczym, prowadzącym do opanowania świata. Rezultaty tej przegromnej pracy, stającej się twórczością i twórczością, będącej pracą, mamy zmateriałizowane w nauce i sztuce, w poglądach na świat i systemach filozoficznych, w wynalazkach technicznych itd. Praca w zakresie materialnych złożeń kultury, w zakresie form wytwarzania, środków komunikacji, obrotu itp. określa się pojęciem pracy technicznej, a jej rezultaty noszą miano cywilizacji.

Cywilizacja jest dynamiką materialnego postępu techniki. Tworzy ona otokę materialną wokół tworów kultury, jest zamknięciem wytworów kultury w materialne formy. Maszyną jest tworem cywilizacji. Wynalazek w fazie pomysłu i koncepcji należy do świata kultury.

„W rzeczywistości — pisze prof. Malinowski — kultura nie jest niczym innym, jak zorganizowanym zachowaniem się ludzkiem. Człowiek różni się od zwierząt tym, że jest zależny od otoczenia, ukształtowanego sztucznie, a mianowicie: od narzędzi, oręża, mieszkania i zbudowanych przez siebie środków transportu. Aby mógł wyprodukować rzeczy i udogodnienia i nimi się posługiwać, potrzebuje wiedzy i techniki. Jest uzależniony od pomocy bliźnich. Znaczy to, że musi żyć w zorganizowanych i dobrze urządzonych społecznościach. On jeden z pozostałych wszystkich zwierząt zasługuje na trójzłożone miano: homo faber, zoon politikon, homo sapiens. Calej to sztucznie wyposażenie człowieka, materialne, duchowe i społeczne, nazywamy

technicznie kulturą. Kultura, to wielka matryca, kształtująca formy, to gigantyczny, warunkujący aparat. W każdym pokoleniu tworzy ona swoisty typ osobowości, w każdym pokoleniu jest ona z kolei przetwarzana przez tych, którzy w niej uczestniczą¹⁴⁾”.

Słowem kultura, to gigantyczny aparat pracy, kształtujący i wykształtowany przez człowieka. Odpowiedzialność za pracę kulturalną i za typ kultury spada na pokolenia, na człowieka. I to jest historyczna odpowiedzialność wobec narodu. Odpowiedzialność pracy. Nikt od tej pracy nie jest wolny o ile ma po temu udołnienia. Płazczyzna pracy kulturalnej, zorganizowanej celowo, jest jedną z ważniejszych sfer płazczyzny w narodowo - radykalnym pojęciu pracy. W tej płazczyźnie obowiązują także zasady produktoryzmu, a więc zasady optymalnej wydajności. Oczywiście realizacja tej zasady w tej sferze jest nieporównanie trudniejsza niż w sferze ekonomicznej. Tym niemniej musi być dokonana. Kultura tedy jest także ruchem, czynem, działalnością, pracą, jest systemem dokonanych, mieszczącym się w sferze narodowo - radykalnej filozofii czynu. I ona podlega normatywnemu uregulowaniu przez zasady naszej filozofii pracy. To też nie można rozpatrywać jej w oderwaniu od ogólnego pojęcia pracy. Przeciwnie. Należy analizować to zjawisko w związku z całokształtem tego, co określamy jako pracę. Wtedy dopiero kultura stanie się zrozumiałą, jako cząstka rzeczywistości, stanowiąca pewną szczególną postać pracy.

Myśl narodowo - radykalna ujmuje świat i człowieka, jako wielkie systemy pracy, działalności, czynów i ruchu. W systemie tym istotnym momentem jest dynamika rozwoju, stanowiąca logiczny łańcuch przemian. Dynamika ta w świecie ludzkim, w świecie kultury, staje się dynamiką, świadomą celu, realizującą ideały t. zn. dążącą do realizacji wyobrażeń, które są wyrazem tego, co świadomość ludzka uważa za stan doskonały, za „być powinno”. Dążenie do tego stanu uważa myśl narodowo - radykalna za obowiązek. W ten sposób stan „być powinno” staje się faktem w czynach i w pracy, tak, jak faktem stają się założenia narodowo - radykalnego myślenia. Założenia te, będące wewnętrznym stanem psychiki, wewnętrznymi czynami człowieka, stają się przez czyn i przez pracę konkretną kategorią rzeczywistości, która przez swoją immanentną dynamikę, zmienia istniejący stan równowagi na inny, w którym stanie się środkiem ciężkości punktem ogniskującym siły, działające i walczące w Uniwersum kultury, a więc w Uniwersum, które człowiek stworzył dla siebie w konflikcie swoim z naturą.

MARIAN REUTT

¹³⁾ Zygmunt Balicki — „Psychologia społeczna”. W-wa 1912, str. 156.

¹⁴⁾ Bronisław Malinowski — „Kultura jako wyznacznik zachowania się”, Ruch Prawn., ekon. i socj., Poznań 1937, str. 101.

Na następny numer

„PRZEŁOMU“

będzie poświęcony 12-iej tezie

Zasad Programu Narodowo - Radykalnego

»Armia - pierwszym szeregiem zbrojnego narodu«

KORPORACJONIZM A PAŃSTWO NARODOWO - RADYKAŁNE

Kryzys państwa demo-liberalnego

Wiek XIX-ty żył pod naszym wynalazków technicznych. Było to życie bujne, ale niesystematyzowane. Tempo wynalazków technicznych, zmieniających oblicze ziemi, wyraźnie zwolniło w wieku XX-ym. Okres od czasu wynalazku radia nie przyniósł już nic rewelacyjnie nowego, przyniósł tylko rozpowszechnienie i udoskonalenie dawnych wynalazków. Nie wynalazłszyś wyiska swoje piętno na technice naszej epoki, ale organizacja. Żyjemy w epoce organizacji. Odbija się to na życiu gospodarczym, społecznym i politycznym: wszędzie panuje organizacja. Zwłaszcza w życiu gospodarczym wydoje znaczenie jest, jak bezwzględny w ubiegłym wieku autorytet kapitału traci na znaczeniu na rzecz czynnika organizacji. Pieniądz ogromnej większości państw nie opiera się już na ziłocie czy innej podstawie rzeczowej, ale na organizacji gospodarczej i politycznej, na organizacji zaufania publicznego. Ten ped do organizowania wszystkiego jest pierwszym ze źródeł zupełnego przekształcenia się układu społecznego i roli państwa.

Drugim czynnikiem jest wojna współczesna. wymaga ona przygotowania nie tylko kadry ludzkiej, nie tylko przeskolenych młodych mężczyzn, przygotowania sprzętu wojennego i fabryki broni — wymaga jednolitej organizacji do celów wojny wszystkich i wszystkiego, nie ma, co się w granicach państwa znajduje. Ludność musi przejść przez szkolenie przeciwzako- we, przemyśleć musi być uniejscowiony tak, by był bezpieczny od nalołów nieprzyjacielskich, kobiety muszą być przygotowane do zastąpienia mężczyzn w warsztatach pracy, rolnictwo musi być przystosowane do dostaw masowych, gospodarstwo jako całość musi być w zasadniczo- chych działach mniej więcej samowystarczalne, handel zagraniczny musi być na lata naprzód regulowany pod kątem widzenia ewentualnej wojny, groźba obcej dywersji radiowej zmusza do ciągłego instruowania i urabiania własnych obywateli. Przy tym w razie wojny nie działa się już dużymi masami, prymitywnie i mechanicznie szkolonej, piechoty, każdy żołnierz indywidualnie musi być psychicznie gotów do wojny. Narzędzia, jakie będą stosowane, są jeszcze często nieznanie, a z zasady nieszkolony jest z nimi przeciętny żołnierz, więc szkolenie traci na znaczeniu na rzecz wychowania żołnierza. W ten sposób potrzebny militarnie wcho- dza w rolę czynnika gospodarczego i politycznego.

Oba te czynniki: techniczny i wojenny działają na to społeczne procesy rozszerzania się narodu politycznego, na to wzrostu prze- świadczenia, że wszystko w życiu społecznym jest tylko różnymi przejawami jednego życia narodowego. To że granice między ekonomią, polityką i socjologią zaciera się. Życie społeczne staje się jednolite i poddane jednemu kierownictwu. Tym kierownictwem jest państwo. Państwo współczesne czynie się w równej mierze obowiązane i uprawnione do regulowania spraw produkcji, konsumpcji i wymiany, jak do regulowania spraw narodowościowych, wychowawczych czy rozrodczych. Do tak olbrzymiego zakresu działalności nie mogą wystarczyć aż urzędnicy i oto jeszcze jeden powód, dla którego państwo współczesne szuka oparcia w jednolitej, trwałej, szerokiej organizacji politycznej, sięgającej swymi wpływami w całe życie społeczne.

Ludzie myślący, którzy widzą, że państwo demokratyczno-liberalne nie jest w stanie spro-

stać zadaniom, jakie stawia przed państwem nowa epoka, a nie chcą pogodzić się z myślą o konieczności rządów monopolicznej organizacji politycznej, szukają jakiegoś innego rozwiązania, chcą stworzyć inną siłą społeczną, zdolną do utrzymania na swych barkach państwa za wszystkich jego nowymi zadaniami. Wyszukują oni w najrozmaitszych odmiatach koncepcje korporacjonizmu.

Idea korporacjonizmu

Wspólnym podłożem wszystkich korporacjonizmów (bo o jednym korporacjonizmie niespo- sób jest mówić) jest szukanie wzorów w orga- nizacji społeczno - gospodarczej średniowiecznego miasta. Średniowieczna organizacja cechowa rozwinęła się w ciągu wieków z bractw o cha- rakterze nawpół religijnym, rozwinęła się na zamkniętym rynku miejskim, otoczonym ze- wnątrz przez feudalną wieś i podlegającym zwierzchniej władzy dziedzicznej władcy. Nie odróżni się organizacji cechowej bez odrodze- nia jej duchowego podłoża, bez powtórzenia procesu historyczno - kulturalnego, który ją wyjął. A przy tym organizacja korporacyjna średniowiecza nie prowadziła wojny nowoczes- nie, nie rościła sobie nigdy pretensji do tego, by spełniać wszelkie funkcje państwa, nawet ówczesnego. Tradycje średniowieczne są bar- dzo wątpliwą i wątpliwą wspólną podstawą współ- czesnych korporacjonizmów.

Są też te korporacjonizmy zupełnie wzdajm do siebie niepodobne^{*)}. Istnieje, nigdzie dotąd nie urzeczywistniony, korporacjonizm czysty, postulujący powstanie organizacji państwo- wej od dołu, od najdrobniejszego zrzeszenia ro- botników czy pracodawców, poprzez terytorjal- ne i branżowe związki aż do najwyższych władz państwowych. Istnieją próby wprowadzenia w życie przez państwo korporacjonizmu, teorety- cnie nie będącego tylko częścią organizacji państwo- wej. Próba taka w Austrii nie powiodła się, w Portugalii jest jeszcze ciągle w sta- nie projektów. Najgłośniej reklamują swój kor- poracjonizm faszcyści: państwo włoskie jest najstarszym państwem korporacyjnym. Korpo- racja jednak są przymusowe i rządzone przez partię faszystowską, są poprosu gospodarza- częścią organizacji państwowej włoskiej. Niemcy nie twierdzą natomiast, że u nich panuje ustroj korporacyjny, choć istotnych różnic strukturalnych między ustrojem gospodarczym włoskim a niemieckim nie ma. Całe życie gos- podarcze jest tam również zorganizowane w przymusowe związki, złożone zarówno z pracu- dawców jak i z pracowników i kierowane faktycznie przez partię narodowo - socjalistyczną.

Wszystkie wymienione systemy różnią się za- sadniczo zarówno od gospodarki liberalno - ka- pitalistycznej, dopuszczającej wolną grę inter- sów, niż łączącej w żadnej formie we wspólne organizacji pracodawców i praocobiorców i nie wprowadzającej stałego arbitrażu państwa, jak i gospodarce kolektywistycznej, w której jed- y-

nym pracodawcą jest państwo. (Możnaby uważać za pracodawcę także kolektyw rolny, ale tam nie ma właściwie praocobiorów, bo wszyscy są udziałowcami, a służby najemnej nie ma). Wspólną zasadą tych systemów, używających nazwy korporacjonizmu, lub nie używających jej (jak Niemcy), jest oparcie życia gos- podarczego na związkach (korporacjach) według działów produkcji czy wymiany, grupujących zarówno zrzeszenia praocobiorów jak i pracu- dawców a posiadających charakter publiczno- prawny i związane z tym charakterem upra- wienia przymusowe i monopoliczne (jedna tylko korporacja w jednej gałęzi gospodarstwa).

Błąd korporacjonizmu politycznego

Jest jednak jedna zasadnicza różnica, która dzieli tak ogólnie ujęty korporacjonizm na dwa zupełnie różne typy. Różnica ta polega na tym, czy w państwie rządzi jedna polityczna orga- nizacja narodu, czy nie: jeśli tak, to korpo- racja staje się tej organizacji wydziałem gos- podarczym, podobnie jak aparat rządowy w tradycyjnym tego słowa znaczeniu staje się jej wydziałem administracyjnym. Wypadku prze- ciwnego, to znaczy korporacjonizmu czystego, nie podporządkowanego organizacji politycznej, dotąd nigdzie nie ma: w Austrii był podpo- rządzkowany Heimatsfrontowi, w Portugalii wprowadzany jest, bardzo zresztą częściowo, przez dyktatora, oparta o wojsko.

Trudno sobie wyobrazić państwo, nie oparte o żadną organizację polityczną, lecz tylko o organizację zawodową. Państwo demokratyczno- liberalne oparte było o taką organizację, w ol- brzymiej większości państwa wolnomularską. I dawniejsze państwo absolutne było oparte o organizację polityczną, nie zawodową, a sama dynastia była instytucją polityczną. Utrzymanie ustroju korporacyjnego, nie opartego o organizację polityczną byłoby możliwe tylko przy istnieniu rządzącej państwem takiej organizac- ji politycznej, przenikającej różne korpo- racje i związki. Być może, że ta myśl przysięwa nie- którym zwolennikom „czystego“ korporacjo- nizmu.

Państwo, w którym władzę wyłaniały by organizacje zawodowe, stanowe, a więc związki o podstawie gospodarczej, byłoby państwem o ustroju niedemokratycznym i demoralizującym. W każdym stanie gospodarki wald ideał jest zdrowsza od walki interesów. A w dzisiejszych czasach nie byłaby to, jak w średniowieczu, walka cechu młynarszy z cechem piekarzy, ale walka przemysłu węglowego z przemysłem naftowym, czy elektrycznym, walka niewiele odbiegająca od walk amerykańskich trustów. Na ten nie- zdrowszy stan nie wypnie korzystniej to, że z walką kompleksów gospodarszych zmieszają się również nieunikniona walka prądów ideowych, czy to w postaci takiej organizacji, czy tole- rowanych jawnych partii.

Korporacjonizm, jako zasada organizacji ży- cia gospodarczego, podporządkowanego celom wyższym, polityczno - narodowym, jest słuszny. Co więcej, jest nieunikniony, jeśli odrzuci się zasadę kolektywizmu państwowego i kapitali- zmu liberalnego. Natomiast korporacjonizm, jako zasada organizacji politycznej państwa, jest niesłuszny, jest nie poprawa, ale pogorsze- nienie w stosunku do ustroju demokratyczno- parlamentarnego, bo jedną z zasadniczych cho- rób tego ustroju: wpływ gry interesów mate- rialnych na politykę, znacznie potęguje, zamiast ograniczać.

^{*)} Jedną z najwybitniejszych teoretyków korporacjonizmu w Francji, uraf. Maurice Bonnier - Ajam w swojej „La Doctrine Corporative“ wylicza aż 8 zwalczających się ruchów korporatywistycznych, przy czym kolejno odmawia im praw do autonomicznego korpo- ratywnego, której rzucano sam reprezentaty. Oto te 8 doktryn: korporacjonizm syndykalistyczny, korporacjonizm paternalistyczny, korporacjonizm polityczny autorytarywny, korporacjonizm polityczny partanentarywny, demokracja chrześcijańska, socjalizm chrześ- cijański, liberalizm chrześcijański, korporacjonizm chrześ- cijański. Działawitwem rozdziałem jest „zdrojny“ korpo- racjonizm, reprezentowany przez autora i tego przy- jaćciela.

Wartość korporacjonizmu gospodarczego

Zdrowy ustrój gospodarczy w naszej epoce musi być zorganizowany na zasadach korporacyjnych a więc na zasadach wspólnej odpowiedzialności za warsztat pracy i za całość gospodarstwa narodowego, własności prywatnej, kontrolowanej i ograniczanej, gdzie trzeba, w imię interesu publicznego, gospodarowania w myśl programu ogólnego, wykonywanego i kon-

trolowanego nie przez administrację państwową, ale przez organizację zawodową. Gospodarka nie jest jednak celem sama w sobie, jest tylko warunkiem rozwoju dóbr wyższego rzędu, rozwoju wspólnoty duchowej, jaką jest naród. Dlatego ustrój gospodarczy musi być podporządkowany celom politycznym. Przy ustroju wolnej konkurencji partyjnej, interesy materialne mogą podporządkować sobie interesy idealne. Jedynie przy ustroju politycznym, organicznym, powszechnej, hierarchicznej Orga-

nizacji Politycznej Narodu, nadająca kierunek całemu życiu narodowemu, także i życiu gospodarczemu, korporacyjna organizacja gospodarstwa spełni swoje zadanie ekonomiczne i społeczno-wychowawcze. Tę myśl wyraża 16 punkt „Zasad Programu Narodowo-Radykalnego”, który twierdzi, iż: „przebudowy gospodarczej dokona Organizacja Polityczna Narodu, stworzy ona nowy ustrój, kierować będzie gospodarką przez swoje sekcje zawodowe”.

WOJCIECH WASYŃSKI



KULTURA I WYCHOWANIE

M Y Ś L I O

DAŻENIEM CYWILIZACJI PRZYSZŁEJ POLSKI

Tryumf metafizyki

Dzienne przemiany, którym ulega świat i które przede wszystkim — w głębi duszy człowieka dziś zachodzą, nie mają cech powierzchowności. Wytwarza się odmienny stosunek do świata: człowiek zaczyna odnosić się do życia czynnie, nie biernie. Rozumimy, Polacy nowych czasów, że nie chodzi o to, abyśmy się w sposób możliwie wygodny przemknęli przez życie; rozumimy, że trzeba, abyśmy życie tworzyli, abyśmy się przez wszystkie trudności — przedarli. Ten odmienny stosunek do świata to nie innego jak nowa twórczość się dopiero, cywilizacja. Przez cywilizację umuje zespół dążeń ludzkich do wspólnych celów. Z chwilą zmiany celu — zmienia się ten zespół dążeń, zmienia się cywilizacja.

Głód metafizyki, odczuwany przez intelektualistów i artystów od końca stulecia, był sygnałem, że rysuje się dawna cywilizacja materialistyczna, której celem był „postęp”. Pamiętne wyznanie Juliana Benda, wyznaczenie sofisty uczonego świętności samotności, że „świat cierpi z braku wiary w ideal transcendenty” — zapowiadało, że i sofisci wierzą, iż przyjdzie epoka idealistyczna, negująca antropocentryczny humanizm nowożytny. Samotność humanizmu! — to jest rzecz dumna i wspaniała, ale jednocześnie pełna tragicznej nędzy. Zbieranie drogoceńnych kamieni, odkrywanie szlaków cieniowych, którym nikt poza odkrywcą nie będzie przechodził. Bogactwo, dotknięcie społeczeństwem — tracą cała swą wartość i nie można za nie nabyć ani szczęścia, ani gwiazd — wbrew pozorom. Ci, co wierzą w szczęście, nie wierzą w zresztę w człowieka. Chcą go karmić haszyszem, chcą go poić narkotykami, jakby cała siła nie była zamknięta właśnie wewnątrz, właśnie w głębi człowieka. Szczęścia nie ma na zewnątrz.

Nowe cele, ku którym przyprowadził nas głód dojmującej metafizyki — to potrzeba wiary w nadrzędny i obiektywny porządek dobra. Współcześni noszą w sobie wiarę, że transcendenty świat Dobry musi mieć wpływ na stosunki ziemskie. Inaczej, innymi słowy — Bóg. Odrzucenie humanizmu laicyzującego było koniecznością, jako wynik najgłębszego rozczarowania. Rozczarowanie do wiary w „postęp”, do wiary w humanizm, do materializmu, który stał u dna tej postawy duchowej — ogarnęło netyklo intelektualistów; może mniej świadome rozszedło się szerokimi kręgami po narodach europejskich. Europejskich — bo kultura renesansowa nie dotyczy Azji. W nikłym stopniu dotarła do Afryki. Ameryka i Australia jeszcze się bronią rozczarowaniem. Te kontynenty, pozabawione w dziedzinie cywilizacyjnej swojej historii, kształtują się w wirach skłębionych. Prze-

żywają europejski wiek XIX — teraz, gdy obraz tego stulecia przedstawia tylko ruiny.

Bankructwo kultury «demokracji»

Niedawno jeden z wybitnych przywódców socjalizmu polskiego, p. K. Czapinski, zabrał głos w „Epoce” na temat kultury polskiej w dwudziestym roku niepodległości. Nie mogę przyznać p. Czapinskiemu orientacji w sprawach, o których pisze; widać natomiast grubym niemiłą szeptą próbę dojrzanego wygrania przemian współczesnych dla obrotu politycznego, na którego zniszczeniu okopie się p. Czapinski. Pan Czapinski stwierdza, że aktualnie w Polsce czerpią się trzy formacje psychiczne — kultura demokratyczna, kultura nacjonalistyczna i kultura klerykałna. Jest to nieścisłość faktyczna i merytoryczna. Ścierając się w Polsce dwie cywilizacje: dawna cywilizacja materialistyczna z ducha — z nową, idącą cywilizacją burzy i naporu. Stara cywilizacja laicka sączy się kilkoma wysychającymi strumykami. Wśród tych strumyków jest i nauka socjalistyczna, jest i wątpliwa nitka starodawnych nadziei na „postęp”.

W merytorycznym ujęciu rzeczy nie ma żadnej kultury „demokratycznej” czy „klerykałnej”. Kultura powstaje w środowisku narodowym, jako wyraz duchowego życia poszczególnych warstw społecznych. W tym sensie można mówić o kulturze robotniczej, inteligentycznej, chłopiejskiej, czy szlacheckiej. Walki między tymi kulturami w Polsce nie ma. Obok nadrzędnej kultury szlachecko-inteligentycznej trwa w izolacji kultura chłopiska. Polskie środowisko robotnicze nie wytworzyło swego własnego oblicza kulturalnego, korzystając ze skraków kultury szlachecko-inteligentycznej i z przyniesionej ze sobą do miasta (wobec wiejskiego pochodzenia warstwy robotniczej w Polsce) kultury chłopiejskiej. Ale mówić o kulturze „demokratycznej”? — to samo, co mówić o śniegu z przed kilkunastu lat. „Demokracja” w ujęciu formalnym określa ustrój polityczno-społeczny, jest formą ustrojową — i tym samym niezdolna jest do tworzenia własnej emanacji kulturalowej. Kultura rodzi się w duszach ludzkich — lecz nie w formach społecznych. Tak samo trudno mówić o kulturze „klerykałnej” — tu p. Czapinski popelnia dydaktyczne grzeszy przeciw logice. Można logiką kręcić, jak kolowrotek, ale każdy pozna, że to — kolowrotek.

Dlatego p. Czapinski wystąpił w roli starej praktyczystki — trudno wiedzieć. Jedno jest charakterystyczne — nie przedstawił w Czapinski nacjonalizmowi czy kulturze, którą uważa za klerykałną, — socjalizm. On, herold socja-

lizmu, zasłonił się „demokracją”, więcej jakby ufając jacy ofensywniej tej tarczy. Odsłania się tutaj marginesowe zjawisko, że socjaliści sami są przekonani o intelektualnym bankructwie marksizmu. Naporowi nowych czasów przeciwstawia hasła wolnościowe i „demokratyczne”, które mogły wstrząsnąć absolutystycznymi monarchiami Europy z r. 1848. „Wiema ludów” w objęciach demokracji przeszła. Przeszliśmy już jesteście „demokratyczna”. Niczym innym właśnie nie jest i nie był kryzys kulturalny współczesności, jak załamaniem się cywilizacji materialistycznej, na której wsparła się demokracja i socjalizm XIX stulecia. Stulecie mione oparło swoje nadzieje, biorąc zachętę wiślową i moralną w Renesansie, na tym, że człowiekowi starczy wyrzec się kosmosu, aby — tym szczęśliwszy i wygodniejszy — mógł żyć na ziemi. Ze trzeba się wyrzec żywiołów nadprzyrodzonych, a całą energię poświęcić doczesności. Taka była konstrukcja wiary w „postęp”. „Postęp” — to miało być ciągle ujarzmianie doczesności, rozszerzanie wygody ludzkiej. Upadający schyłek XIX w. pozwolił nam na nowe wnioski. Okazuje się mitanowicie, że zdobywać i ajazniala doczesność — można tylko w imię świata nadprzyrodzonego. Rezygnacja z pierwiastków ziemskich czyni człowieka niewolnikiem. Nie ma gorzej niewoli nad niewolę doczesności. Doczesność jest przepaścią. Dla człowieka kotwicą w tej przepaści może być tylko wiara w świat nadprzyrodzony. Niewolnicy bowiem nie tylko nie są zdobywcami, ale zmuszani są do czynności mechanicznych, idących przeciw nim samym, upadających. Materializm kuje człowiekowi łańcuchy duchowej niewoli. I dlatego „wiorna demokracja”, wiorna, odychająca materializmem, byłaby wiosną trupa, czarną wiosną. Nie da się powstrzymać rozkładu. Stara cywilizacja, ograniczona w wymiarach przestrzeni i głębi, ruiny. Nie tego upadku nie powstrzyma.

Różność w jedności

W poprzednich rozważaniach stwierdziłem prawdę znaną i istotną, że polska kultura narodowa nie jest jednolita, że można w niej wyróżnić dwie odrębne warstwy: inteligentko-szlachecką i chłopską. Powstaje kwestia jak ocenić tego rodzaju zjawisko i do jakich praktycznych wniosków się skłonić. Pewien gorączkowy entuzjazm mógłby opowiedzieć się za nagłą i zdetaminowaną akcją w kierunku zatarcia wszelkich różnic w obrębie kultury narodowej, za stworzeniem jednolitej kultury narodowej. Zwolennicy tego skrajnego poglądu mogłyby twierdzić, że naród, który ma kilka centrów kulturalnych — musi być rozarty, musi być niezłody do ekspansji duchowej.

Trzeba obalić to nieporozumienie. Owszem, żyjemy w czasach, które z dalszej perspektywy wydadzą się czasami wielkich przemian. Jak na gruzach Antyku powstawała nowa cywilizacja, oparta na religii chrześcijańskiej, **cywilizacja zbawienia**, jak na zwaliskach średniowiecza zrodziła się **cywilizacja humanistyczna**, tak dziś rodzi się dzieło duchowe, które w namyślnym wysiłku próbujemy oznaczyć, zakwalifikować, przewidzieć. Procrasta na temat tej nowej siły mogą dotyczyć poszczególne zagadnienia, nie powinny iść się na wirze całosci — bo dadzą mniej lub więcej poprawną utopię w stylu Campanelli, bo staną się bardziej dziełem emocji, dziełem artystycznym, niż dziełem rozważającego umysłu.

Jest pewne, że nowa przyszłość ma zaufanie do woli i do siły większe niż dawniejsze masy. Jest za ekspansją człowieka przede wszystkim, że po tem dopiero dla tej ekspansji szuka kierunku. Człowiek powojenny chce życia, które uniósłoby i wytrzymało napór jego energii. Dlatego także cywilizacja nowoczesna będzie cywilizacją ekspansywną. **Cywilizacja narodu** ma być jednolita. Nie może iść naprzód naród, zginać swój naród, który stanie na duchowym rozstaju, który będzie szedł ku różnym celom, który będzie miał rozliczne cele i dążenia. **Nie zwycięży to wale, aby w obrębie kultury narodowej nie było miejsca na odrębność.** Kultura jest wyrazem stanu duchowego, jest świadomością narodową — właśnie dlatego nie może przybierać różnych form. Jeżeli te różne formy znajdują się w obrębie tych samych pierwiastków cywilizacyjnych — dusza Narodu nie poniesie żadnej szkody. **Dlatego w kulturze**

narodowej jest miejsce nie tylko na odrębność regionalną, **lecz wręcz na kulturę elity i na kulturę innych warstw narodu.** Nie da się pomieścić olbrzymie zbiorowisko, które miałyby jednakowy mundur kultury. Mogłoby to być tylko osiągnięte przez równanie w dół, przez obranie się za wzór mrowiska. Jeżeli kultura narodu miałaby być jednolita, wszyscy musieliby osiągnąć jednakowy w przybliżeniu stan rozwoju duchowego. A więc w praktyce — minimum do-

Problem elity

Występuje tu problem elity. Powszechny, choć w rzeczywistości fikcyjny, bo prowadzący ku tworzeniu się oligarchii, egalitarny prądów materialistycznych, musi odnaleźć swoje granice. Społeczność nie jest zbiorowiskiem arytmetycznym. W swoim czasie, gdy rozpoczęła się infiltracja buddyzmu do Japonii, mikołado zlecił jednemu z dworzan przyjęcie buddyzmu, aby przekonać się, czy jest to religia, która może być pożyteczna dla człowieka. Na podstawie oceny przyszłych losów tego doświadczalnego buddysty miały być wyprowadzone wnioski w sprawie polityki rządu wobec buddyzmu. Jest to przykład urojony — i paradoksalny. Indukcja w sociologii nie prowadzi do logicznych i uprawnionych sądów.

Tendencje egalitarnistyczne są społeczną formą zadróżki. Nie należy negować, że jest to uczucie silne i pełne dynamiki. Może być natomiast zadróżką społeczną o gruncie całkowicie niesuszny — np. tendencja, abym „ja” znalazł się w identycznej sytuacji jak inni. Nie

naależy pomijać kwestię, że zwykle dąży się do praw, a nie do obowiązków.

Elita społeczna jest grupą najślabiejszych. **Elita narodowa powinna być grupą najlepszych, najbardziej przygotowanych.** Prawo Pareta o naturalnym krążeniu elit nie zawsze działa harmonijnie. Elita w przekroju kultury jest zjawiskiem koniecznym. Jest grupa, kierująca, w pewnym sensie wykonawcza. Jest — aż do skostnienia — grupą ekspansji i jednocześnie zdrowego fermentu, rodzącego odnowienie nurtów ideowych. Skostnienie elity można zapobiec przez utrzymanie wolnego dostępu do elity dla elementów młodszych oraz przez otwarcie dróg dla kultur regionalnych i kultur innych warstw narodu. Kultura szlachetko - inteligentna jest kulturą zamkniętą. Jest oparta na pierwiastkach cywilizacji humanistycznej — i dlatego rozspajuje się od wewnątrz. **Przyszła kultura narodowa Wielkiej Polski do tradycji szlachetko - inteligentnej zbliżyć się musi ze znaczną starannością i dobrymi narzędziami selekcji.** Kultura elity polskiej musi sięgnąć po pierwiastki kultury chłopskiej i po pierwiastki regionalne — jednak nie przez całkowite, nie przez zasadnicze zanieganie tradycji.

W tym sensie kultura przyszłej elity powinna być odbudowana: **naród polski, naród o przewadze biologicznej czynnik chłopski, nie może odrzucić kultury chłopskiej i spychać jej na plan drugi na korzyść pierwiastków humanistycznych.** Rewizja, rewizja! — oto czego potrzeba dla odnowienia sił cywilizacyjnych Narodu Polskiego.

WŁODZIMIERZ PIOTROWSKI

WSTĘP DO ROZWAŻAŃ NAD

HIERARCHIA FORM PŁASTYCZNYCH W USTROJU NARODOWO-RADYKALNYM

Poniżej artykuł autor traktuje, jako hardzo składowe i zwięzłe wprowadzenie do szczegółowych i głębszych rozważań nad zarysowanym tematem.

Budownictwo w planie narodowo-radikalnym

Hierarchie form plastycznych rozwiązują w pewnym sensie nauka zwana urbanistyką. Rozwiązanie to jest jedynie tylko formalne i ogranicza się wyłącznie do osiedli. Opierając koncepcje urbanistyczne na przesłankach naukowych, daje nam pewne szablon, czy schematy takich lub innych rozwiązań, które zazwyczaj są bardzo wyraźne i zasadniczo zmieniające w zetknięciu z rzeczywistością. Analizując koncepcje zabudowy w myśli nowych zasad urbanistyk, widzimy, że większość z nich jest nieracjalna skutkiem nie związania z tym splotem zagadnień, które bezpośrednio z budową miast i osiedli się łączą.

Prof. Tołwiński w, niedawno wydanej, swej książce stwierdza, że współczesne podstawy gospodarce rozwoju miasta ściśle się wiąże z gospodarczymi i politycznymi wytycznymi rozwoju całego państwa. Związek ten staje się tym jasniejszy, gdy uświadomimy sobie, nie gajeży przemysłu pomocniczego i jakie dusy swoje pieniądze pochłania budownictwo w skali nawet najmniejszego osiedla.

Państwo zorganizowanego narodu, jakie wytworzy ustroj narodowo - radykalny, musi wytyczyć zagadnienia budownictwa w ogólny plan przebudowy życia polskiego. Tylko takie po-

traktowanie zagadnienia budowy może być dla nas pełną rękomią jego ścisłego wykonania. Specyficznie to podejście polega od razu za sobą szereg konsekwencji, których przemysłenie przy tworzeniu programu jest koniecznością.

Wieś i miasto

Pierwsze zagadnienie ogólne to zagadnienie, czy Polska narodowo - radykalna ma przedstawiać w swym najogólniejszym wyglądzie krajobraz wiejski z porozrzucanymi gździejście miastami o różnej masie ludności, czy też ma to być w najszerszym tego słowa znaczeniu „miasto - ogród”, składające się z szeregu domów, rozmieszczonych na średnich co do wielkości teoretycznej postaci, od razu wiąże się ściśle z zagadnieniami gospodarczymi. Polska narodowo - radykalna, stanowiąca w swej strukturze gospodarczej szereg skupisk gospodarczych, wyklucza możliwość części dezurbanizacji. Przemysł, szczególnie wielki, wymaga w obecnym stanie swego rozwoju skupienia większej ilości ludności na małych przestrzeniach. Porównanie obecnej rzeczywistości, oraz zestawienie statystyk ludności poucza nas o rozwoju miast. W roku 1921 26% ludności Polski zamieszkiwało miasta, w roku 1931 procent ten zwiększył się o 30. Niezależnie od przytoczonych warunków natury gospodarczej miasto kryje w sobie szereg wartości funkcjonalnych. Z punktu widzenia ściślej urbanistyk naukowej współczesne miasto stwarza dwie funkcje za-

sadnicze: mieszkanie i warsztat pracy. Pomijając tu zagadnienie oddziaływania wzajemnego mieszkańców, co z punktu widzenia urabiania światopoglądu i szybkiego przenikania nowych zdobyczy kulturalnych jest funkcją bardzo istotną. Funkcja ta wpływa bezpośrednio na nasz stosunek do zagadnienia urbanizacji. Trzeba pamiętać, że czynnik emocjonalny w ruchu narodowo - radykalnym jest zjawiskiem twórczym, a wytworzyć go może jedynie wspólne przeżywanie podniosłych momentów w masie. Miasto współczesne jest tym terenem, który pozwala masy ludzkie w możliwie szybkim czasie zgromadzić.

Innym zagadnieniem jest zagadnienie wsi polskiej, rozumianej, jako osiedle o kilkodziesiątce rodzinach. Wieś taka, o ściślejszych założeniach produkcji rolnej, będzie w ustroju narodowo - radykalnym czymś najbardziej na miejscu.

Najdrowszą koncepcją rozwiązania całosci krajobrazu kraju będą więc unowocześnione wsi, rozrzucone w odstępach, odpowiadających sumie własności ziemi rolnej jednej wsi, przepłatane dość często miastami. Gęstość miast wiąże się ściśle z programem rozbudowy gospodarczej kraju.

Wnętrze miast

Niezależnie od tej siatki ogólnej przejdźmy teraz do samego wyglądu wnętrza miasta i spróbujmy przybliżyć to skalę hierarchii do poszczegól- gólnych obiektów. Współczesna urbanistyk uwyplukła w planie miasta jakiś plac. przy któ-

rym umieszcza zabudowania samorządowe lub państwowe, następnie wśród siatki. Publiczne budynki o różnych funkcjach i komponuje na tych podstawach pewne założenia spacerowo-komunikacyjne, uwypuklając w ten sposób niektóre obiekty. Zadaniem narodowo - radykalnego programu architektonicznego będzie określenie, które i w jakim stopniu budowle mają być uwypuklone. Do zagadnienia tego należy podejść od strony naszych założeń ideowych. One powiedzą nam jasno, jak kościoły i domy ludowe, hale targowe i szpitale mają być plastycznie slierarchizowane w kompozycji miast i osiedli.

Na podstawie ogólnych rozważań o plastycznym wyglądzie kraju należy postawić jedno ważne pytanie: czy i na jakiej podstawie należy przeprowadzić hierarchię wzajemną miast?

Hierarchia wzajemna miast powinna w pierwszym rzędzie być hierarchią ich funkcji nad-

rzędnych i odpowiadać ściśle potrzebom organizacji hierarchicznej całego Narodu. Stolica Państwa, jako funkcja reprezentacji czynników kierowniczych, miasta przemysłowe, jako centra mieszkalne rzesz wytwórczych, miasta targowe, związane bezpośrednio z terenami wystaw, miasta portowe, miasta turystyczne i osiedla uzdrowiskowe stanowią szeroki wachlarz współczesnych nam funkcji. Do tego dojdą funkcje, wynikłe ze struktury organizacyjnej nowego ustroju.

Na siatce rozrzuconych wsi o założeniu produkcji rolnej, zorganizowanych w Politycznej Organizacji Narodu, będą więc rozmieszczone większe miasta o spreycyzowanych założeniach funkcyjnych, przeważnie będące zarazem ośrodkami produkcji przemysłowej. Przy projektowaniu wsi należy uwzględnić zmianę ich oblicza, wynikłą z likwidacji małych miasteczek. Przy projektowaniu miast należy związać miasta

przemysłowe z terytorialnymi ośrodkami narodowo - radykalnego planu gospodarczego, miasta pozostałe muszą być wynikiem nowej organizacji ustrojowej i być wykładnikiem plastycznym ideowego życia narodu.

Tezy

- 1) Hierarchia form plastycznych kraju musi odpowiadać hierarchii życia ideowego Narodu.
- 2) Hierarchia form plastycznych kraju musi być oparta na hierarchii Organizacji Politycznej Narodu i ściśle związana z ustrojem gospodarczym narodowo-radykalnym.
- 3) Hierarchia plastyczna kraju określi ściśle główne funkcje zespołów architektonicznych (miast i wsi).

Inż. JAN POLIŃSKI

„Przełom“ można nabywać w Warszawie w następujących księgarniach

„Książnica Atlas“

— Nowy Świat 59

Księgarnia P. Szylinga

— Szpitalna 10

„ P. Lisowskiej

— Al. Jerozolimskie 15

„ św. Wojciecha

— Al. Jerozolimskie 47

„ Gebethnera i Wolffa

— Krak. Przedmieście 15

„ P. Kozłowskiego

— Marszałkowska 82

„ Sroczyńskiego i Hoffmana

— Marszałkowska 91

„ M. Arcta

— Nowy Świat 35

„ „Biblioteki Polskiej“

— Nowy Świat 23-25

„ Trzaski, Ewerta i Michalskiego

— Krak. Przedmieście 13

W marcu b. r. ukaże się nakładem

»FALANGI«

broszura p. t.

»FOLKSFRONT PRZECIWI ARMII«

zawierająca zbiór sensacyjnych dokumentów, demaskujących akcję żydostwa, komunizmu i masonerii, skierowaną przeciwko sile zbrojnej Narodu Polskiego

WYDAWNICTWA
„POLSKIEJ ORGANIZACJI AKCJI KULTURALNEJ”
(„POAK”)

MIECZYŚLAW BIEGAŃSKI

„Problemy sztuki narodowej”

cena 1 zł.

MICHAŁ WIŚNIEWICZ

„Żydzi w życiu kulturalnym Polski”

cena 30 gr.

„Życie i śmierć dla Narodu”

wybór wierszy obozowych

cena 50 gr.

WOJCIECH KWASIEBORSKI

„Nad Odrą i nad Dnieprem”

Przeszość i przyszłość polskiej myśli imperialnej

cena 80 gr.

ZDZISŁAW PIĄTKOWSKI

„Żydzi w Polsce”

cena 15 gr.

Kalendarz narodowo-radykalny na r. 1939

cena 1 zł.

Do nabycia w większych księgarniach polskich oraz w administr. »Przełomu«

Redaktor naczelny: **WOJCIECH KWASIEBORSKI.**

Wydawca: **TADEUSZ LIPKOWSKI**

Kedakcja: **Focha 8 m. 3,** czynna we wtorki i czwartki g. 19—20.

Konto P.K.O. 25 809

Administreja: **Focha 8 m. 3,** czynna we wtorki i czwartki g. 18—20

Ceny ogłoszeń: cała strona 500 zł., $\frac{3}{4}$ —250 zł., $\frac{1}{2}$ —125 zł., $\frac{1}{4}$ —56 zł., $\frac{1}{8}$ —35 zł., $\frac{1}{16}$ —15 zł.

Cena prenumeraty: Rocznie 2.50 zł. półrocznie 1.40 zł.